

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 80 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. -- h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. -- h.
rocznie 30 K. + h. | pocztow. 36 K. -- h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11--15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Niedziela, 5 lipca.

Imiona: Rzym.-kat. Dzisiaj: D. 4. po św. Filomeny P. — Jutro: Izajasz Pr. — Gr.-kat. Dzisiaj: 23. N. 3. po Sosz. Hł. 2. — Jutro: 24. Ahrypiny. — Słowiańskie: Dzisiaj: Prokopa. — Jutro: Izajasz.
Wschód słońca 4:13, zachód 7:55.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworc* głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25a-8:40, 2:45*, 6:12, 7:--*, 7:35, 11:15, 12:45*, 3:50; do Rze, szowa 3:30; do Podwołoczysk 6:20, 10:40, 2:16*, 7:45, 11:10; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10*, od 15 lipca 9:35, 2:23*, 10:38, 2:50*; do Kołomyj 6:03; do Strzyja 11:25; do Kawochnego 7:30, 2:25, 6:42; do Sambora: 6:--*, 9:05, 4:--*, 10:45; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14, 7:10, 11:35 (każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisławowa: 2:40, 6:40; od 1 lipca do 25 lipca do Husiatyna: 6:20, 2:16*, 11:10; do Brzuchowic 7:21, 3:45, 2:30, 5:50, 8:34; w niedzielę i święta 9:00, 12:41; do Janowa 9:15, 3:35, 1:35; (w niedzielę i święta) do Lubienia: 2:15; do Szczercza (Pustomył): 10:35.

Pociągi pośpieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9--1 nadto we wtorki i piątek od 3--5, w niedzielę od 11 do 4--7 popołudniu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich (Teatrna 18) w czwartki od g. 10 do 1 i w piątko, w niedzielę od g. 10 do 1 tylko i piątko. — Bibl. Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1, 17) codziennie od 10--2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9--2 w święta od godziny 10--1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4--7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11--12. — Biblot. Polit. 10--1. i od 4--8 w, w niedzielę, poniedz. i święta od 10--1. Bibl. T. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2--6 (prócz niedziel i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatrna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9--17 i 3--5. — Biblioteka gminy wyznaniowej Izraelickiej (ul. św. Stanisława 1, 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5--8 wieczór. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5--7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 12) w poniedziałki, środy i piątki 3--5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10--4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (student 20 hal.). — Galeria miejska (prowidorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., n.odz. szkol. 20 h.

Wystawa psów w pałacu sztuki na placu powstaniowym.

Zgromadzenie producentów ropy o godz. 9 rano w sali ratuszowej.

Zawody pływackie i wiosarskie na „Świtezi“.

48)

F. MAUZENS.

ŻYJĄCA KASA

Przekład z angielskiego A. Z.

(Ciąg dalszy).

Z drugiej strony ujrzeliśmy miasto o wiele uboższe, i smutne robiące wrażenie; Plaisance i ja odczytywaliśmy kartki, nalepione na zakopconych bramach.

— Pokoje umeblowane do najęcia — przetłumażyłem.

— Może się spytamy?

— Dobrze; mnie wszystko jedno gdzie.

Dozorca zaprowadził nas na drugie piętro i pokazał nam dwa pokoje z osobnym wejściem. Należały one do mieszkania jakiejś starej damy.

— Czy niema nic lepszego? — spytał Plaisance.

— Nie.

— Panie Cruchat — rzekł mój kuzyn — tutaj zostaniemy. Za tydzień możesz pan przyjść po odpowiedź.

— Dobrze.

— Żegnaj panów! — i zamknął im drzwi przed nosem.

Zamówiliśmy śniadanie i wyglądaliśmy oknem. Nasi towarzysze stali na chodniku z drugiej strony ulicy i żywo rozprawiali.

— Trzeba by dowiedzieć się, czy niema drugiego wyjścia z tego domu.

Przywolałoby gospodynię, ale ta nam powiedzia-

Teatr miejski. Wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera.

Pożar w Borysławiu.

Borysław (Tel. wł.). Wczoraj popołudniu spadła na tutejsze kopalnie i to właśnie na najwydatniejsze szyby na Tustanowicach nowa żywiołowa katastrofa.

Mianowicie wczoraj około g. 2 popołudniu zerwała się nad Borysławiem wielka burza z piorunami, która stanowi zawsze dla kopalń wielkie bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Tym razem to niebezpieczeństwo stało się ciążym. Padło kilka piorunów, a jeden z nich trafił w najwydatniejszy szyb na Tustanowicach, słynny dziś na cały świat Oil City, należący do berlińskiej spółki.

Drugi piorun uderzył w szyb „Litwa Nr. 3“, należący do spółki K. Osieciński i dr. W. Szujski, znajdujący się również na Tustanowicach.

Trzeci piorun ugodził jeden z szybów w samym Borysławiu, mianowicie w części Borysławia, zwanej „na Potoku“, a należący do gal. Karpackiego Towarzystwa naftowego.

Wszystkie wymienione szyby w jednej chwili stanęły w ogniu. Wieże szybowe, rusztowania, maszyny etc. zniszczone, a wytryski ropy palą się jak pochodnie.

Najgwałtowniejszy pożar jest naturalnie w najwydatniejszym szybie „Oil City“, który w pierwszej chwili po wybuchu dawał 150 wagonów ropy dziennie.

Przyjąwszy taką samą wydajność szybu obecnie, to przy najniższej cenie ropy za 100 klg., pożar przedstawia dla właścicieli stratę 20 koron w każdej minucie, a 15.000 kor. na dobę i to w samej ropie, buchającej z szybu.

Równocześnie jednak stanęły w ogniu wszystkie, znajdujące się obok „Oil City“ doły ropne, w których gromadzono nadmiar wybuchającej ropy.

Szyb „Litwa“ był nieporównanie mniej wydajny, w każdym jednak razie dawał kilkanaście do dwudziestu wagonów dziennie.

Wskutek pożaru szybów istnieje niebezpieczeństwo dla sąsiedniej wsi Tustanowice, która bardzo prawdopodobnie pójdzie z dymem.

Gaszenie płonących szybów, jako rzecz technicznie niesłychanie trudna, potrwa więcej niż tydzień, a może nawet kilka tygodni.

Wolanka (Tel. wł.). Zapaliły się od pioruna nie trzy, ale cztery szyby, a mianowicie prócz „Oil City“ i „Litwy“ także szyb „Hadwiga“, należący do firmy Kismet, K. Perutz i Spółka, wreszcie szyb Karpackiego Towarzystwa „Nr. 27“. Niebezpieczeństwo dla całych Tustanowic wielkie.

Przemysł (Tel. wł.). Pożar szybów w Borysławiu

ła, że jest tylko jedna brama, wychodząca na ulicę.

— Może by gdzie indziej się ulokować? — zaproponowałem.

— Zobaczymy. Tymczasem trzeba jak najwięcej wychodzić, na ulicy może się jakaś szansa ucieczki najłatwiej zdarzyć.

O dwunastej dostaliśmy smażone ostrygi, kawałek wołowiny i mleko; śniadanie to bynajmniej nie przypadło do gustu memu kuzynowi.

Zaglądnęliśmy do okna.

Z kawiarni naprzeciwko Cruchat nas obserwował. O pół do drugiej zluźował go inspektor.

Deszcz ciągle padał.

Okolo szóstej wypogodziło się, i Plaisance zamierzał pojechać po rzeczy do Waldorfu, gdy zastukano do drzwi i wszedł elegancki młody człowiek o typowo amerykańskiej, gładko ogolonej twarzy.

— Pan Mateusz Bernard? — spytał, kłaniając się uprzejmie.

— Z kim mamy przyjemność? — zagadnął mój kuzyn.

— Jestem Max Dearley.

— Co pan sobie życzy?

— Gram dziś w Vaudevillu, Żyjącą kasę.

— Wiemy o tem.

— Ponieważ zaś człowiek, którego mam uosabiać, znajduje się w Nowym Jorku, więc skorzystam z tego, aby go przestudyować. Panowie także są w rękach impresaria, jesteście więc prawie kolegami. Ośmieliłem się więc przyjść tutaj i...

— A jakżeś pan nas tu u dyabła odszukał?

— Bardzo łatwo; poszedłem do W. K. Alker'a, i ten dał mi wasz adres.

Max Dearley położył skórzaną torbę na kominku i otworzył ją. Był to neseser toaletowy.

odbił się w Przemyslu echem w ten sposób, że namiestnictwo, zawiadomione o pożarze, zwróciło się do tutejszej komendy korpusnej, z prośbą o techniczną pomoc wojskową. Wskutek tego wyjechały z Przemysła wczoraj wieczorem 2 kompanie pionierów w sile 250 ludzi z rekwizytami.

Borysław (TBK.). W Tustanowicach, na przestrzeni kilometra pali się jednym zwartym płomieniem pięć szybów, wśród nich „Oil City“ ze wszystkimi zapasami ropy. Paląca się ropa płynie do rzeki. Katastrofa grozi innym szybom i całej osadzie. Zarekwirowano pionierów z Przemysła, którzy w sile 150 ludzi przybędą dziś o g. 1 w nocy do Borysławia.

Na miejscu w Tustanowicach bawi starosta drohobycki, p. Noel.

Wolanka (Tel. wł.). Oprócz już wymienionych, zapalił się także szyb „Celebes“ i pożar na nim szerzy się z równą gwałtownością.

Borysław (Tel. wł.). Po zapaleniu się szybów „Oil City“ (przedwczoraj produkcja wynosiła 80 cyster) i „Litwa 3“ (11 wagonów), zajęły się od płonącej ropy szyby „Jawa“, „Hadwiga“ i „Cuzima“ (wł. St. Kurtz i M. Śroczyński). Szyb „Jawa“ spalił się w jednej chwili i jako niewybuchowy nie dostarcza płomieniem dalszej strawy.

Ogień dotarł o g. pół do 9 w. do osady Tustanowice, gdzie zapaliły się i spłonęły 3 chaty. Całą wieś opróżniono z mieszkańców, ludność ucieka w popłochu. Wypadku z ludźmi na całym terenie ognia dotychczas nie było. Żandarmerya otacza teren i wzbrania przystępu.

Pomyślną okolicznością jest, że przez pierwsze godziny pożaru wiał jedynie słaby wiatr, jednak od żaru nad szybami powstają wity powietrzne. Wiatr idzie w kierunku na Truskawiec.

O gaszeniu ognia na razie niema mowy; okopują jedynie palące się miejsca, aby zapobiedz rozpełzaniu się ognia. Ludzi wycwiczonych w tej robocie jest na miejscu dostateczna liczba. Pionierów z Przemysła spodziewano się na g. 10 wieczór.

Nad całym olbrzymim, bo kilometrowym terenem ognia, unoszą się gęste kłęby dymu, przysłaniające nie tylko blask płomienia, lecz powodujące zupełną ciemność, która prawie uniemożliwia zorientowanie się w ilości i położeniu palących się szybów. Wskutek tego powstają co chwila nowe pogłoski, których nie można sprawdzić. Mówią o spaleniu się w Borysławiu szybu „Tristan“, posiadającego całkowicie żelazną konstrukcję.

Borysław (TBK.). W rezerwoarach, które się palą, mieści się 1500 wagonów ropy. Fabrykom, z drugiej strony nad potokiem położonym, nie grozi niebezpieczeństwo.

— Panie Bernardzie, bądź pan łaskaw się zbliżyć. Chcę się ucharakteryzować, mając model mój przed oczyma.

I przez kwadrans malował sobie twarz, smarował, zagłębiał, wypełniał, robił zmarszczki, przyklepał wąsy i t. d. Gdy odstąpił od lustra i stanął przed nami, osłupieliliśmy. A gdy zgarbił się i zrobił parę kroków, omal nie krzyknęliśmy. Aktor w sekundę postarzał się trzydzieści lat.

— Nadzwyczajnie! — mruknął Plaisance.

— Nie źle, prawda? All right! Dziękuję panom bardzo i ruszam do teatru.

— Tak pan pójdiesz?

— Pewnie! A cóż mam się umyć na to, aby za godzinę znów się ucharakteryzować?

— Masz pan powóz?

— Mam.

Plaisance drgnął. Nowa myśl zaświtała mu w głowie. — Nadzwyczajne podobieństwo! Ja sam bym się pomylił. Brakuje panu tylko ubrania. Dlaczegoż byś pan nie miał przywdziać garnituru mego kuzyna?

— Ależ i owszem! Z przyjemnością! Chciałem kazać zrobić sobie podobne, ale oryginał zawsze lepszy od kopii...

Szybko rozebraliśmy się obydwaj, i za chwilę staliśmy w granatowym garniturze, cylindrze i lakierkach. — Serdecznie dziękuję, — wołał mój sobowtór, trzęsąc nas za ręce.

Gdy wyszedł, Plaisance zgasił lampę, i rzuciliśmy się do okna.

Lando stało przed domem, a baron i Loustau spacerowali na chodniku.

(C. d. n.)

Z polecenia namiestnika wyjechał wczoraj wieczorem na miejsce katastrofy do Tustanowic szef Biura prężnego radca namiestnictwa, Grodzicki.

Echa letnie.

Z wycieczek alpejskich*).

Saas-Fee, w czerwcu.

Ze Stalden wybrałem się do Saas-Fee**). Droga z początku trochę męcząca, bo nudna i stroma, stawała się coraz wygodniejszą i bardziej zajmującą, tak, że bez wysiłku i trudu znalazłem się na górze. Kąciak stosownie nazywa się, bo jest naprawdę jakby kawałkiem zaczarowanego świata. Mała kotlinka zamknięta łańcuchem odwiecznych olbrzymów i wspaniałym majestatycznym lodowcem (Fee-Gletscher), podobnym do spienionej rzeki, nagle znieruchomiałej w biegu. Wrażenie potężne, głony Grindelwald wobec tego jest niczem.

Jak ogromną rozkosz daje obcowanie z naturą: samo patrzeć i chłonięcie wrażeń — oddychanie zapachem żywicy i ziół rozpalonych w słońcu — trud, zmęczenie, odpoczynek nad wodospadem, nad którym słońce tęczy rozpina, a wiatr rozpyloną wodą twarz chłodzi, — mleko wypite gdzieś na zapadłej polanie — mleko, za które każą płacić franka, ale które smakiem przypomina tak cenioną i poszukiwaną w miastach „kremową śmietankę”, — podpatrywanie mrówczych bitew i łowów na jakiegoś specjalnego gatunku duże owady, co musi się równać naszym polowaniom na twy — dzięcioła, podpierającego się twardym sztywnym ogonem — jaskółek „kościelnych”, które jak prawdziwe „boże ptaszki” okrażają każdą dzwonnice... Widziałem gniazdko z dwoma jajeczkami, opuszczone na chwilę przez matkę, gniazdko misternie splecione i w tyle spięte prostopadłe w bitem piórem jakiegoś dużego ptaka — małe arcydzieło! Widziałem je jeszcze, idąc z powrotem — nie zbliżałem się zanadto, żeby ptaszka nie spłoszyć — dostrzegłem tylko brunatną główkę i czarne trochę zalekione oczka. Śliczne kochane maleństwo! Ile on się musiał napracować, zanim sobie to duże pióro wetknął w gniazdko!

I co jeszcze? Słyszałem skowronka — zrywałem róże alpejskie — widziałem kawałkę mułów, stanowiących jedyny środek komunikacyjny z doliną. Mądre zwierzęta; objuczono nie tyle ciężko ile szeroko, gdy spostrzegą na wąskiej drodze rzadkiego przechodnia, zatrzymują się same i tak długo nie ruszają się z miejsca, dopóki im poganiacz nie da do zrozumienia, że ich pakunkom nie grozi żadne niebezpieczeństwo!

Droga przypomina miejscami stacye Męki Pańskiej, co pewien odstęp krzyże, krzyżyki oznaczają miejsce różnych wypadków i śmierci. Na niektórych wierszowane napisy: „O du lieber Mensch, denke an den Tod!”

Ponieważ lawiny nie tak często zrywają chaty i zabijają po kilkanaście osób naraz, przypuszczam, że istnieje w tamtych stronach zwyczaj wynoszenia ciężko chorych pod słońce, może żeby dusza łatwiej trafiła do nieba. I potem mały krzyżyk w takim miejscu wyrasta...

LIMBA.

Półurzędowe praktyki.

Piątkowe wystąpienie hr. Dzieduszyckiego przeciw „Reichsrathcorrespondenz” wywołało żywe zadowolenie i uznanie we wszystkich redakcjach pism polskich. „Reichsrathcorrespondenz” jest instytucją półurzędową, której zadaniem jest streszczanie mów, wygłaszanych w parlamencie wiedeńskim na podstawie stenogramów i rozdawanie tych streszczeń dziennikom. W tym charakterze półurzędowa ta instytucja ma obowiązek bezwzględnej ścisłości i bezstronności, ale obowiązek ten spełnia... bardziej niż niepodobliwie.

„Reichsrathcorrespondenz” w sporze polsko-ruskim staje na stanowisku adwokata Rusinów, mowy ruskie, wymierzone przeciw Polakom, streszcza nadzwyczaj starannie i tak obszernie, że te streszczenia równają się niemal dosłownemu tekstowi, natomiast mowy posłów polskich, zwłaszcza o ile są polemiką z Rusinami i wykazują kłamliwość ich napaści, streszczone są o wiele krócej, a tak niedbale, aby robiły wrażenie jak najbardziej niedołężne.

Na tej praktyce dzienniki polskie cierpią dlatego, że wiedeńskie „c. k. Biuro korespondencyjne”, opierające się w telegramach parlamentarnych na „Reichsrathcorrespondenz”, idzie jej nietylko na rękę, ale w dalszych skrótach powiększa jeszcze jej tendencyjne błędy. Najgwałtowniejsza, najobrzydliwsza napaść ruska czy na Polaków, czy na rząd może być pewna, że ją „Biuro korespondencyjne” z rozkoszą rozwałkuje w telegramach.

Taką samą „miłością” otacza c. k. Biuro korespondencyjne także wszystkie mowy posłów socjalistycznych.

Tę „Tajemnicę czarno-żółtego pokoju” rozwiązuje jeden fakt: Oto od pewnego czasu jako abonenci telegramów „Biura korespondencyjnego” przystąpiły dwa

* Chętnie umieszczamy listy turystów polskich, skądkolwiek nadchodzą, zwłaszcza tak pisane jak niniejszy, korzystamy jednak ze sposobności, aby raz jeszcze przypomnieć, że chcielibyśmy czytelnikom dawać jak najwięcej wiadomości i „ech” z letnisk krajowych. Tatarników nam prosimy o nadsyłanie relacji z wycieczek zbiorowych i indywidualnych, tak często godnych uwagi, nietylko uczestników. Szerzymy kult gór, — Tatr w szczególności! Red.

** W szwajcarskim kantonie Valais.

dzienniki ruskie, a że „c. k. Biuro korespondencyjne” boi się krzyku Rusinów, poczęło więc redagować swoje telegramy w sposób, jaki jest dla nich dogodny i przyjemny, tem bardziej, że to widocznie chyba odpowiada ukrywany niezbyt starannie politycznym sympatiom c. k. Biura.

Zapomina jednak „c. k. Biuro korespondencyjne”, że jeżeli Rusini krzyczą, to i Polacy wreszcie kiedyś potrafią krzyknąć i przypomnieć Biuru, że wśród abonentów w Galicyi ma nie dwa, ale conajmniej jedenaście polskich dzienników, że więc powinno się liczyć z potrzebami większości a nie znikomej mniejszości.

Ale postępowanie wiedeńskiego „c. k. Biura korespondencyjnego” jest nietylko krzywdą moralną, lecz także i materalną polskiego dziennikarstwa. Galicyjska filia „c. k. Biura korespondencyjnego” utrzymuje się za pieniądze polskich dzienników. Owóż podnieśliśmy już raz, że dawanie ruskim pismom za humorystyczną poprostu cenę tych samych telegramów, za które dzienniki polskie płacą nieraz po 500 i więcej koron miesięcznie, jest niczem innym, jak subwencyonowaniem ruskich dzienników z kieszeni polskich, bez zapytania ich, czy na taką subwencyę się zgodzą.

Jest jednak gorzej jeszcze: telegramy „Biura korespondencyjnego” wskutek dawania mów ruskich i socjalistycznych w olbrzymich poprostu rozmiarach, urosły niesłychanie na rozmiar, koszta telefoniczne zwiększyły się, a Biuro usiłuje odbić je, podwyższając jeszcze cenę prenumeracyjną niektórym polskim dziennikom. Dalej telegramy biurowe z parlamentu w dzisiejszych rozmiarach niemożliwe są do umieszczenia, skąd konieczność przedregagowania ich, spóźnianie roboty drukarskiej, powiększenie kosztów wydawniczych, nie licząc innych strat materalnych, n. p. w razie spóźnienia numeru.

Nakoniec jeszcze jedno: Filia lwowska, a i krakowska także, przywołana olbrzymim materiałem parlamentarnym, a właściwie parlamentarno-socjalistycznoruskim, nie jest w stanie wydołać pracy. Nie starczy czasu poprostu na odebranie przez telefon i napisanie telegramów, stąd prócz coraz większego opóźnienia się ich, niema poprostu już możliwości podania wielu najważniejszych nieraz wiadomości, które n. p. dzienniki wiedeńskie z tego samego Biura otrzymują.

Jest to więc stan nie do zniesienia, który bezwzględnie musi ulec zmianie. Sądźmy, że „Biuro” samo rozumie, iż my, dodawszy tych kilkaset koron, które mu płacimy miesięcznie, do kosztów telefonu i korespondenta wiedeńskiego, będziemy w stanie z nadwyżką odbić sobie brak jego telegramów, które i tak są znacznie gorsze od „telegramów własnych”. Jeżeli dotychczas tego nie uczyniliśmy, pochodziło to z poczucia obowiązku popierania polskiej Filii Biura. Jeżeli jednak dzięki „Reichsrathcorrespondenz”, a przedewszystkiem wiedeńskiemu „c. k. Biuro korespondencyjnemu” telegramy parlamentarne nabierają wyraźnej cechy anti-polskiej, jeżeli naszymi pieniędzmi popiera się byt i robotę wrogich nam pism, możemy wreszcie z czasem uznać, że zwolnieni jesteśmy od tego obowiązku.

Na razie wystosowujemy to ostrzeżenie pod adresem „c. k. Biura korespondencyjnego”, a mamy nadzieję, że Biuro uzna je za — dostatecznie poważne.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Katastrofa pożarów.

Uhnów (Tel. wł.). Wybuchł we wsi Poddubce koło Uhnowa olbrzymi pożar, który całą wieś obrócił w perzynę. Pastwą płomieni padło 600 budynków, tysiąc ludzi zostało bez dachu. Ludzie obozują pod gołym niebem w szczerem polu. Grozi im najgorsza niedza, nie mają bowiem kawałka chleba. Marszałek powiatu, p. Zdzisław Obertyński, zwrócił się do starostwa w Przemyślu z prośbą o chleb dla pogorzalców.

Zamach czy przypadek?

Przemyśl (Tel. wł.). Na polach w Pikulicach odbywały się wczoraj ćwiczenia połowe ślepymi nabojami 77 p. p. Nagle w kierunku grupy oficerów padł strzał i kula zraniła w palec majora Madziara. Strzelanie natychmiast wstrzymano i rozpoczęto dochodzenia, a ponieważ okazało się, że strzał padł z 14 lub 8 kompanii, obie kompanie odprowadzono do koszar, pozostawiając je w areszcie koszarowym.

Przeprowadzona rewizja karabinów wykazała w karabinie jednego z kapralów 8 kompanii ślady po strzale ostrym nabojem, a nadto brak jednego ostrego naboju. Kapral ów przyznał się, że strzał ów pochodził z jego karabinu, stało się to jednak wskutek pomyłki.

W pierwszej chwili przypuszczano, że był to uplanowany zamach na pułkownika Zerboniego lub brygadiera Knopfa.

Po przeprowadzonych dochodzeniach sądzą w sferach wojskowych, że w istocie był to tylko przypadek. Śledztwo w toku, osłonięte tajemnicą.

Wiadomości krakowskie.

Kraków (Tel. pryw.). Wczoraj ukonstytuowała się tu sekcja miejscowa centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego; przewodniczącym wybrano p. Edmunda Zieleniewskiego, jego zastępcą Tad. Epsteina, do zarządu weszli pp. Maurycy Dattner, Górecki i Maryewski.

Z komisji podatkowej.

Wiedeń (Tel. wł.). „Polnische Corresp.” donosi z powodu dyskusji w komisji podatkowej nad wnioskami dra Głębickiego i tow. w sprawie zniesienia podatku liniowego od mięsa i podatku rzeźnianego, że wnioskodawcy, mimo zwalczania wniosków przez

min. dra Korytowskiego przy wniosku o bsta ją i że stanowisko dra Korytowskiego nie przyczyniło się do zmiany ich zapatrywań. Chodzi tu o interes najszerzych warstw ludności i należenie ministra do Koła polskiego w tym wypadku nie odwiedzie wnioskodawców od ich żądań, — nie chodzi tu bowiem o kwestyę partyjno-polityczną.

Okólnik ministra Marcheta.

Wiedeń (Tel. wł.). Nowe trudności sytuacji wewnętrzno-politycznej, jakie wyłoniły się z powodu okólnika ministra oświaty dra Marcheta w sprawie wiedeńskich szkół średnich, żywo komentowane są przez prasę.

„N. W. Abendl.” przypomina, że w komisji budżetowej dn. 6 maja dr. Marchet przy rozdziale „szkół średnich” wyraźnie zapowiedział koncesje, dziwi się więc dziennik, dlaczego teraz właśnie tę sprawę się podnosi ze strony chrześcijańsko-społecznej, jako zagrażającą niemieckości szkolnictwa wiedeńskiego.

„N. fr. Presse” podnosi, że większość Rady szkolnej krajowej w Wiedniu składa się z chrześcijańsko-społecznych, i była zawczasu o tem zawiadomiona.

„Grazer Tagbl.” w interwiewie z posłem z krajów alpejskich oświadcza, że nie powinno się było dopuścić do podobnego ustępstwa wobec Czechów. Wprawdzie dr. Marchet zastrzegł się, że to próba, lecz takie próby nie są dopuszczalne, bo z odstąpieniem jednego kroku traci się całą pozycyę.

Całą sprawę uważają za podkopującą stanowisko dra Marcheta.

Minister Fiedler i handel pruski.

Berlin (Tel. wł.). Okólnik ministra handlu dra Fiedera do izb handlowych w sprawie bojkotu towarów pruskich, podaje cała prasa berlińska. „Berl. Tgbl.” pisze, że „nie mamy za złe austriackiemu ministrowi handlu, że stara się popierać interesy, których zastępcą jest poniekąd; lecz minister powinien unikać podejrzenia, że przekracza w tem pewne granice, polecając wysyłanie agentów czempredzej, jakby z obawy, że akcja bojkotowa mogłaby osłabnąć. Tem wywołuje przypuszczenie, że ci agenci mają bojkotowi pomagać. Uważamy polską politykę rządu za złą, ale podobna polityka niemiecka w Austrii byłaby jeszcze gorsza i wprost niebezpieczna.

Strajk gazowy.

Budapeszt (TBK.). Konferencya ugodowa strajkujących robotników gazowych rozbiła się. Dyrektor gazowni oświadczył, że fabryka w części przyjęła już nowych robotników, a z wydalonych 1200 robotników mogłaby przyjąć tylko 600. Wobec tego delegaci robotników oświadczyli, że wszelkie dalsze pertraktacye zrywają.

Polityka i dyplomacya.

Londyn (Tel. wł.). W kołach tutejszych uważają oświadczenie radcy legacyjnego Ratha za nieprawdziwe, specjalnie doniesienie, że między angielskim premierem, a austro-węgierskim ambasadorem toczą się wciąż konferencye w sprawach bałkańskich.

Budapeszt (Tel. wł.). Poseł Rakovsky na poniedziałkowym posiedzeniu sejmku zainteresuje premiera w sprawie artykułu radcy legacyjnego Ratha o polityce bałkańskiej.

Wilhelm II nie jest spirytystą.

Berlin (TBK.). „Nordd. Allg. Ztg.” ogłasza: W pewnych dziennikach przed tygodniem pojawiły się wiadomości, że spirytizm ks. Eulenburga wywierał wpływ szkodliwy na otoczenie cesarza i że cesarz brał udział w seansach spirytystycznych i nosił nawet w zegarku sztuczkę substancyi, którą rzekomo duch pozostawił. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że twierdzenia te są zupełnie nieprawdziwe.

Wyrok za szpiegostwo.

Kolonia (TBK.). Sąd wojskowy skazał w aferze szpiegowskiej Schiway wachmistrza Kurnsteina na 6 lat twierdzy, sierżanta Altkiego na 8 lat więzienia, wachmistrza Muhra na 3 dni lekkiego aresztu, wachmistrza Frixu na jeden tydzień twierdzy, oskarżony piekarz Wartling został uwolniony.

Wielka katastrofa w kopalni.

Petersburg (Tel. wł.). Z palącej się kopalni węgla w Juzówce, wydobyto dotychczas 264 trupy. Jeszcze 150 górników znajduje się w szybie, lecz niepodobna przyjąć im z pomocą. Wczoraj jeszcze słycać było wołania o pomoc, wydostające się z szybu. Kilku uratowanych dostało obłąkania z przestarchu.

Petersburg (Pet. Ag. tel.). Car darował 10.000 rubli na pierwszą pomoc dla osób, które ucierpiały podczas katastrofy w kopalni Juzówka.

Projekt ubezpieczenia robotników.

Petersburg (Pet. Ag. tel.). Rada ministrów przedłoży Dumie projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników. Główne zasady projektowanej ustawy są następujące: organizacya opieki nad chorymi robotnikami; utworzenie kas chorych, do których pracodawcy płacić będą $\frac{2}{5}$, a pracujący $\frac{3}{5}$; ściągnięcia z płac wynosić będą od 1 do 3%. Nadto zaprowadzone będzie ubezpieczenie robotników na wypadek niezdolności do pracy; w tym celu utworzone będą Towarzystwa ubezpieczeniowe gubernialne pod przewodnictwem gubernatorów.

Wyroki.

Rewel (TBK.). Sąd wojenny skazał 65 osób za zbrodnie usiłowanego oderwania prowincyj nadbałtyckich od państwa rosyjskiego, na roboty przymusowe od 4 do 15 lat.

Wypadki w Persyi.

Berlin. (Tel. wł.) Z Odesy donoszą, że w ostatnich starciach w Tebris zabito 370 i raniono 700 osób, Anarchia szerzy się jak pożoga po całej północnej Persyi.

Wystawa psów we Lwowie.

Galic. Klubowi hodowli i tresury psów myśliwskich przy współudziale Bukowińskiego Tow. hodowli psów rasowych, powiodło się pozyskać dla urządzonej przez nie na placu powystawowym pierwszej podobno u nas wystawy psów, 68 wystawców ze 101 (według katalogu) okazami, w czem 21 zbytkowych i 80 myśliwskich. Pomijając te pierwsze, ilość drugich, gdybyśmy wymagania nasze chcieli mierzyć pojęciami, do niedawna dość powszechnymi, że kraj nasz słynie z zamiłowania do myślistwa, musiałaby nam się wydać stanowczo za małą. Ale, powiedzmy sobie prawdę — zmiana „dobrych dawnych czasów” na ciężkie warunki bytu musiała sprawić, że urok polowania z kochanym, wiernym towarzyszem pieskiem uległ względom praktycznej natury. I stąd też wystawa jest na ogół ładna, dla sportmenów niezawodnie pouczająca, dla zwykłych zwolenników psiego rodu sympatyczna, ale... nieimponująca, mimo napotykanych w tej i owej klatce wspaniałych okazów.

Przebiegnijmy trzy sale pałacu sztuki, zajęte na wystawę.

W kategorii psów zbytkowych ładne okazy długowłosych Bernardynów wystawili: hr. Marya Ponińska Nestora, p. Franciszek Włosakiewicz ze Starej Zuczki Kite, szorstkowłosego Bernardyna Cezara p. Hess ze Lwowa. Wśród czterech Leonbergerów najgodniejszymi widzenia nam się wydają: Don p. W. Poźniaka i Grand p. J. Zgóralskiego, po nich idą Nemo dr. Wasunga i Gotard p. Amelii Erhardt. Z trzech Nowofunlandczyków najbardziej uwagę zwraca Astra p. Maryi Weigel ze Lwowa, chociaż i Togo Auhoi p. Jawurka ma wielu zwolenników. Prześliczny jest owczarski Buś hr. Cecylii Bańdziejowej, przepysny okaz buldoga pokazał nam p. A. Loewenherz z Borysławia w swoim Argu, dr. hr. J. Drohojowski zaś wystawił tej samej rasy Boya. Cud szpiców możemy podziwiać w Blacie p. Lauterbacha ze Lwowa.

Ozdobą prawdziwą tego działu wystawy są dalej: włoski chart Harry p. Uricha ze Lwowa, Blenheim Spaniel-Pazik p. Pelagii Lewickiej i trzy japońskie Chiny hr. Nikodemowej Potockiej.

W kategorii psów myśliwskich na pierwszy plan wybijają się ilością i klasą kolekcje hodowli p. Kennel My Darling A. Towarnickiego z Borysławia Gordon-Setterów i jamników długowłosych hr. Władysława Szechenyi'ego.

Krótkowłose niemieckie wyżyły wystawili między innymi pp. Em. Caregé z Czerniowiec, Müller z Kosowa, Krogulski ze Lwowa, Andruszewski ze Lwowa, Konr. Christiani z Przybyszówki, porucznik R. Lisowski ze Lwowa, Fr. Błocki ze Lwowa.

Niemieckiego długowłosego wyżyła dał J. Ostkiewicz-Rudnicki ze Lwowa, niemieckie również, ostrowłose wyżyły nadesłali pp. Karpiak z Przemysła i R. Kesseling także z Przemysła.

W kategorii pointerów bardzo ładne okazy są p. Alberta Mniszka Guido i Bob of Kutti p. J. Setaffy. Razem w tej kategorii mamy, bez szczeniąt, 13 okazów. Setery angielskie nadesłali: p. T. Kwiciński ze Lwowa Lorda i J. Setaffy (Węgry) Osmark Duchess, irlandzkie p. S. Bromilski ze Lwowa, ślicznego Blaka i p. Welter z Borysławia, niemniej ładnego Miss v. Forsthaus.

Krótkowłose jamniki mamy z psiarni pp. B. Stamirowskiego, E. Fischera (Węgry), K. Obmińskiego; ostrowłose jamniki dał śp. Fischer; foxterriery gładkowłose pp. Scheyer z Czerniowiec, Eberman, K. Miliński, K. Mikołajewicz, ostrowłose pp. M. Gorzycki z Czerniowiec, przepysny okaz, nabyty podobno za 1200 k. w Anglii, p. Smital z Olomuńca, Kennel My Darling z Borysławia.

Niezwykłe okazy chartów długowłosych (Barroi) wystawili pp. Dzikowski, dr. Zdzisław i M. Szeligowski, greyhoundsa wreszcie p. A. Goldman ze Lwowa.

Wystawę wartą, bądź co bądź, widzenia, zwiedzało wczoraj, zwłaszcza popołudniu, bardzo dużo osób.

Wyniki premiowania, ukończonego wczoraj późnym wieczorem, podamy innym razem.

NA MARGINESIE.

JUŻ ZMIERZCH...

Już zmierzch... Korony drzew zaszmierzną wnet paćcerze, a zefirkowy wiew na skrzydła je zabierze i pomknie z nimi w dal ciemną, w tę cichą, gdzie gwiazd gromady snią, niezdolne żyć przed nocą — i czasem tylko skraj w jeziorze zamigocą, śląc pozdrowienie lilijnym kielichom...

CZESŁAW ŁUKASZKIEWICZ.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)

Dr. Józef Gabryszewski

otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie przy ulicy Szewskiej l. 26. 7766

Urządzenia artystycznie wykwiłtne i mieszczzańskie



Centrala:
Wiedeń III, Ungargasse 59-61.

Pół roku minęło, odkąd anons przyjaciela mego został bez odpowiedzi. Chciałbym go ratować i dlatego proszę usilnie odezwać się przynajmniej pośrednio pod „Przyjaciela idealisty” do agencji Sokółowskiego (za okazaniem kwitu inseratowego).
7634 **Dr. Judym.**

Od kradzieży i włamania

ubezpieczam w pierwszorzędnym Towarzystwie i udzielam informacji bezinteresownie. Wystarczy kartka z dokładnym podaniem czasu adresowana: „Skrytka pocztowa 44, Lwów”. 7378

ZNANE ZE ZNAKOMITOŚCI

Cukierki Kuglera w Budapeszcie są do nabycia u wyjątkowego zastępcy **Leona Propsta** Owoce kandyzowane Fabrique de Fruits Confits Honore Jourdan Goritz-Görz w Magazynie papierowym, Lwów, ul. Henryka Stenkiewicza 2, obok Hotelu Georgea. 9928 Wielki wybór widokówek. Zamówienia z prow. odwrotną pocztą.

Dr. S. SINGER z Czerniowiec specjalista chorób płuc, krtani i nosa, ordynuje jak w latach poprzednich od 10 czerwca w Szczawnicy. 6709

Proszę pić



POMRIL

Napój zdrowy, odświeżający i bez alkoholu.

Czysto naturalny, szumiący **napój z jabłek,**

wyrób tutejszy.

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach delikatesów i wiedeńskiej fabryce „POMRIL” WIEDEŃ XIX. Rodiergasse 13.

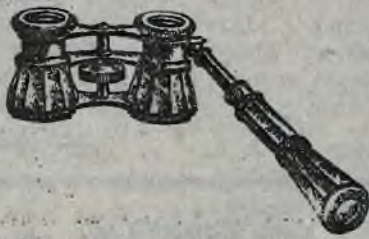
Sensacyjne zwycięstwo automobilu LAURIN et KLEMENT

w wyścigach Petersburg-Moskwa.

Fabryka Jungbunzlau. Zastępca: F. & I. Stre-menger Lwów II.

Kopernicki i Syn

optycy i mechanicy Lwów, pl. Halicki 1. polecają w wielkim wyborze praktyczne i gustowe podarki jak lornetki, okulary, barometry, hygrometry w zwykłych lub ozdobnych ramach. 27



Serravallo
wino chinin. z żelazem

Na wystawie higien. w Wiedniu w r. 1906 odznaczon. nagrodą rząd. i dypl. honor. do złotego medalu. Środek wzmacniający dla słabowitych, anemicznych i rekonwalescentów. Środek pobudzający apetyt, wzmacniający nerwy, czyszczący krew. Przyjemny w smaku. Przeszło 5000 lekarskich poleceń. **J. SERRAVALLO, Trieste Barcola.** Do nabycia w aptek. w fiaskach półlitr. po 2 kor. 60 h., 1-litr. fiaska k. 4:80. Główny skład wysyłk. (hurt.), Wiedeń K. k. Alte Feldapotheke I Stefanplatz 8. 347

LEVICO arseno-żelazowe źródła lecznicze działają znakomicie w wypadkach niedokrewności, chorób skórnych, nerwowych, kobiecych, do leczenia domowego wszędzie do nabycia.

(500 m.) **Kąpiele arseno-żelazowe** z filią alpejską Vitiolo (1500 m.). Zakłady lecznicze z komortem urządzone; hotele pierwszorzędne. Sezon od 1 kwietnia do końca października. Prospekty wysyła i informacjami udziela Dyrekcyja kąpielowa w Levico (Południowy Tyrol). 3545

Truskawiec Lekarz zakładowy 5195 **Dr. T. Praschil**

b. asyst. Uniw. i sek. szpitala powsz. we Lwowie, ordynuje jak zwykle od 15 maja do 30 września. — Telefon nr. 2.

Dr. Stanisław LEWICKI

b. asystent kliniki położ. ginekol. lwowskiej ordynuje w KRYNICY (pod Trąbką). 6210

Zakład leczniczy GLEICHENBERG Wyjazd letni SEZON od 15 maja do 1 października.

3877 **STYRYA** dogodnie klimatyczne stosunki charakteru półalpejskiego. Kuracya przy chorobach oddechowych (katarze, astmie, emphysem) i chorobach muszkuł sercowych, nerwowych, jakoteż i dla rekonwalescentów. Środki lecznicze: inhalacyjna i kąpiele w kwasie węglowym, wodolecniczy zakład, gimnastyka lecznicza, kąpiele stoneczne itd. Źródła lecznicze: Konstancyja, Emmy Jana i Klausena. Bogato ilustrowany obszerny prospekt wysyła, jakoteż przyjmuje zamówienia na mieszkania i wozy DYREKCYJA ZAKŁADU.

FRANCISZKA JÓZEFA GORZKA WODA

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 4 lipca b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. mpp)	Temperatura.	
					Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	731.50	18.2	WSW4	0.8	25.6	10.9
2 popoł.	730.80	21.2	W6			
9 wiecz.	731.40	13.6	W2			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, kilkakrotnie deszcz i grzmot.

Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, lokalne opady.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej: Miejscami pochmurno, mierne wiatry, ciepło, skłonność do burzy, niejednostajnie.

W Galicji zachodniej: Miejscami pochmurno, mierne wiatry, ciepło, skłonność do burzy, niejednostajnie.

→ **Wiadomości osobiste.** Ks. arcybiskup Bilczewski wyjechał ze Lwowa na kilka tygodni dla wypoczynku.

P. Ferdynand Poss, rodem z Krakowa, złożył na wydziale inżynierii Politechniki wiedeńskiej drugi egzamin państwowy.

→ **Konsul francuski** p. Erazm Świerczewski wyjechał za dwumiesięcznym urlopem do Krynicy, gdzie w sprawach urzędowych do niego listownie odnosić się należy.

→ **Przeniesienie służbowe.** Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego, Kazimierza Waydowskiego, ze Lwowa do Kałusza i porucił mu kierownictwo kałuskiego starostwa.

→ **Z Politechniki.** Grono profesorów Szkoły politechnicznej we Lwowie wybrało prof. Stefana Niementowskiego rektorem na rok naukowy 1908-9, dziekanem zaś na lata 1908-9 i 1909-10 zostali wybrani: na Wydziale inżynierii prof. dr. Maksymilian Thullie, na wydziale budownictwa wodnego prof. Karol Skibiński, na wydziale budowy maszyn prof. Edwin Hauswald, na wydziale budownictwa lądowego prof. dr. Jan Bogucki, na wydziale chemii technicznej prof. dr. Tadeusz Godlewski.

→ **Komisya teatralna** miejska odbyła wczoraj posiedzenie, na którym osiągnięto zupełne porozumienie z dyrektorem p. Hellerem co do zmian, które mają być wprowadzone do kontraktu o dzierżawę teatru miejskiego we Lwowie.

→ **Nowe starostwa.** W myśl zapowiedzi namiestnika Bobrzyńskiego, wyrażonej w mowie przy objęciu urzędowania, ma być utworzonych w Galicyi kilkanaście nowych starostw.

Plan nowego podziału kraju na starostwa został już opracowany i w tych dniach otrzymano go już w Wiedniu. Według projektu dra Bobrzyńskiego przybędzie 17 nowych starostw, powykrawianych z tych wielkich powiatów, gdzie było ludności ponad 90.000.

Kreowanie nowych starostw następować będzie stopniowo. W roku przyszłym jest zamiar stworzenia pięciu starostw.

→ Rada przybozna popierania przemysłu rękodzielniczego przy ministerstwie robót publicznych — jak się dowiadujemy — zwołana będzie w połowie lipca. Liczba członków Rady, reprezentujących Galicyę, dosięgnie ośmiu, udało się bowiem pozyskać stanowiska dla czterech nowych przedstawicieli.

Nowi członkowie Rady zostali już mianowani. Galicyę reprezentować będą obecnie posłowie: Battaglia, Stwiertnia, ks. Pastor i Staniszewski, oraz nowo powołani członkowie: członek Wydziału krajowego dr. Jahl, prezydent miasta Krakowa dr. Leo, radny lwowski Gertritz i dyrektor Związku krajowego przemysłu Wenanty Szydłowski.

→ Wybory do Rady państwa z I okręgu m. Lwowa na mandat, wakujący po śmierci śp. Małachowskiego, rozpisane będą na 10 września br. Dzienniki wspominają o kandydaturze dr. Dwernickiego, kandydować też chce dr. G. Roszkowski.

→ Banda włamywaczy. (Z sali sądowej). W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przemawiali dr. Lewin, obrońca Kostura i dr. Hlawaty, obrońca Wasieńskiej. Dr. Hlawaty, młody obrońca, mający zacięcie na tegoż adwokata, scharakteryzował na wstępie stanowisko kobiety w życiu codziennym, zdanej na łaskę męża, z którym los ją połączył. Może z charakterystyką tą nie zgodziłaby się p. Dulebianka i inne kobiety postępowe, była ona jednakże bardzo trafna. Wasieńska, jak zeznali świadkowie, wychowana w domu ludzi cnotliwych, bogobojnych, zdala od prądów emancypacji, wyszła zamąż z miłości i wolę swą podporządkowała roli męża. Zbiegiem okoliczności rzucana na fałę burzliwego życia, nie mogła wyemancypować się z pod wpływu męża, była na to za słabą i życiowo nieprzygotowaną. Może być, że wiedziała coś o sprawkach męża, chociaż świadkowie temu przeczyli, nie mogła jednak zdobyć się na krok stanowczy, zostawała bowiem pod wpływem nieodpornego przymusu. Obrońca, opierając się na wynikach rozprawy, udowodniał z wielką swadą, że udział jej w życiu szajki był całkiem bierny, nie wiedziała wprost, co się około niej dzieje, bo szajce zależało z resztą na tem, aby jej nie wtajemniczać, bo nie ufali jej. Dr. Hlawaty przypominał te tragiczne chwile, kiedy mąż przyznał się jej, skąd czerpie fundusze, a było to na kilka dni przed aresztowaniem szajki, opisał scenę, jaka rozegrała się między małżonkami w wagonie podczas powrotu z Pragi. Może być, że był wówczas czas jeszcze zatrzymać się, donieść władzy o wszystkim, ale któraż kobieta zdobyłaby się na taki heroizm? Instykt samozachowawczy kazał jej ratować się ucieczką i tu dopiero okazuje się nieudolność Wasieńskiej, bo ją na najbliższej stacji schwytano. Obrońca apelował w końcu do sędziów przysięgłych, aby nie gubili Wasieńskiej, wpłatanej nieświadomie w wir szajki, nie kazali jej niezawinienie pokutować w więzieniu, zakład karny jej nie poprawi, jeżeli była jaka jej wina, to ją już ciężko odpokutowała, a tak wolna od złych wpływów, wróci do rodziców i może stać się jeszcze jednostką pożyteczną w społeczeństwie.

Krótką a treściwą obroną dr. Hlawatego zrobiła bardzo dobre wrażenie.

Na tem o godz. 2:30 odroczone rozprawę do poniedziałku godz. 9 r. Nastąpi resumé przewodniczącego, poczem sędziowie udadzą się na naradę. Wyrok ogłoszony zostanie zapewne dopiero wieczorem.

→ Zaginiony student. Rodzina poszukuje 14-letniego chłopca, Stanisława M., ucznia III klasy szkoły realnej we Lwowie, który dnia 16 czerwca b. r. w mundurku szkolnym i w ciemnej pelerynie wydal się ze Lwowa. Poszukiwany chłopiec jest wrosto małego, szatyn, o twarzy pełnej, rumianej, o ciemno-piwnych oczach, które podczas rozmowy zmrza nerwowo.

Możliwym jest, że towarzyszy mu drugi student, gdyż dnia 19 czerwca b. r. widziano jakichś dwóch, nieznanych studentów, na cmentarzu wiejskim w Niskołyzach, w powiecie buczackim.

Nagrodę w kwocie 200 kor. dla osoby, która w poszukiwaniach skutecznie pomoże, złożono w kancelaryi dra Tadeusza Solowija, adwokata krajowego we Lwowie, ul. Mickiewicza 1. 3, dokąd wszelkie wiadomości nadsyłać należy.

□ Nowy Sącz. (Kor. wł.) Z w y c z a j n e z g r o m a d z e n i e członków stronnictwa demokrat.-narodowego w Nowym Sączu odbyło się we środę dnia 1 bm.

Zagail inżyn. Jul. Orzelski, poczem na temat różnych ważnych spraw krajowych, narodowych i partyjno-organizacyjnych toczyła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Kryczyński, Kossowski, Pauli, Gólachowski, Potoniec, Strocki, Duźniak, przewodniczący zebrania inż. Orzelski i inni.

Tutejszy oddział „Bundu“, chrześcijańskich Niemców zapragnął odbywać swe posiedzenia w budynku gminy ewangelickiej, ale na zebraniu dnia 28 z. m. uchwalila starszyzna gminy 7 głosami prze-iv 5 odmówić sal gminnych na hakatystyczne zgromadzenie.

Już to jednak, że w starszyźnie tutejszej gminy ewangelickiej znalazło się 5 głosów przychylnych „Bundowi“, jest charakterystycznym dla naszych stosunków. Widać bowiem, że działalność domorosłych hakatystów zatacza coraz szersze kręgi.

Niektórzy z nich nie wahają się dziś nawet śpiewać w publicznych lokalach prowokujących pieśni niemieckich. Szczególnie jednak jest prowokującym i oburzającym postępowanie naczelnika stacji kolejowej w Bobowej, p. Namera, który często tu przyjeżdża dla wrogiej nam agitacji, szerząc nieprzyjazne naszemu narodowi hasła „Bundu“.

Na loteryę fantową festynu, który się odbył w parku strzeleckim d. 18 z. m. z pomyślnym wynikiem, nadesłały swoje wyroby następujące firmy: Bełdowski Wład. Kraków, fabryka pasty „Iskra“ Kraków, fabryka farb Górskiego Kraków — Zwierzyniec, fabryka chemiczna „Tlen“ Lwów, kawa zdrowia Wolnych, Stanisławów, Kwiciński Tad. i Gruber J. Nowy Sącz. Zarząd Koła T. S. L. wyraża tym firmom za nadesłanie wyrobów serdeczne podziękowanie.

□ Nowy Targ. (Kor. wł.) Ruch w T. S. L. Koło T. S. L. zamknęło z końcem maja szkołę dla analfabetów, pierwszy raz w tym roku utworzoną. Mimo tego, że miejscowi górale wstydzieli się zapisać na kursy analfabetów, to jednak liczba zapisanych dosięgła 30; z tych kursy ukończyło z pomyślnym rezultatem około 20 uczniów. Abiturycenci kursów po odpowiedniej przemowie burmistrza miasta, prezesa Koła i przedstawiciela władzy szkolnej, otrzymali z rąk wiceprezesowej Koła pani Moczyłdowskiej nagrody z książek do modlenia i czytanie narodowych. Koło otwarło w ostatnich tygodniach nową bibliotekę w Maruszynie i Gronkowie.

Wycieczki do Krakowa. Z końcem maja uczniowie tutejszego gimnazjum odbyli wycieczkę do Krakowa pod przewodnictwem profesorów Władki, Dziedzica i Buły, a dnia 23 czerwca wyrusza stąd wycieczka dzieci szkół ludowych z Nowego Targu i Zakopanego do Krakowa pod przewodnictwem inspektora.

Wydawnictwo dokumentów miejskich uchwalila rada miejska, — co należy podnieść z całym uznaniem. Pisma te zebrał i uzupełnił prof. Baran. Część tych dokumentów, przywilejów królewskich, cechowych i t. d. wyjdzie w najbliższym sprawozdaniu gimnazjalnym.

Kursy pożarnictwa odbyły się staraniem Zarządu główn. Kółek rolniczych z początkiem tego miesiąca. Były to trzydniowe kursy, na które zjechali się delegaci straży pożarnych gminnych z całego prawie powiatu. Uroczyście zamknął kursy marszałek powiatu Uznański i p. Bronisław Duleba, jako przedstawiciel Zarządu głównego Kółek Roln.

□ Barysz (koło Buczacza). (Kor. wł.) Z końcem czerwca odbyła się u nas niezwykła uroczystość. Oto proboszcz, ks. Zygmund dokonał aktu poświęcenia fundamentów pod polską czytelną. Fundusze na budowę zebrał polscy włościanie pod przewodnictwem dzielnego wikarego ks. St. Władki, który sprawą budowy tak gorliwie i szczerze się zajął, że w krótkim czasie zebrał kilka tysięcy koron, zatem fundusz na rozpoczęcie budowy wystarczający.

Fundusz powstał ze składek, z dochodów na ten cel przez kilka lat urządzanych festynów i z szczęśliwie przeprowadzonej przez ks. Władkę parcelacji 90 morgów, z rąk obcych wykupionych, między miejscowych mazurów i polskich włościan. Plan pod budowę sporządził bezinteresownie nadinż. sekcyi Teofil Gembarowicz z Buczacza.

Projektowana budowa ma objąć salkę na czytelną i przedstawienia ze sceną, czytelną kobiecą, sklepik kółka rolniczego i kasę systemu Reifeisena. Dom będzie intabulowany na główny zarząd T. S. L.

W akcie poświęcenia prócz miejscowej ludności polskiej wzięli udział delegaci T. S. L. z Buczacza, delegaci niemal wszystkich wiejskich czytelń pow. Buczackiego i wiele osób z inteligencji z Buczacza, Monasterzysk, Potoka i t. p. Piękna uroczystość, którą wypełniły przemówienia ks. Zygmunta, prof. Niebieszczańskiego i zast. prez. T. S. L. z Buczacza Hełczyńskiego, w końcu włościanina Grzegorza Sowy, została zakończoną przez jakiegoś gorliwego wyznawcę Budzynowskich i Trylowskich, który chłopaka, przygotowującego moździerza do wystrzału, oblał następnie wójtą Stefana Sowę słownie znieważył.

Po poświęceniu odbył się w lasku mazurskiej gminy na „Kamiennej górze“ festyn, który zgromadził tysiące polskiej ludności. Festyn nietylko nadzwyczajnie się udał dzięki zapobiegliwej pracy komitetu, któremu przewodniczyła pani Siedlecka, ale o kilkaset koron powiększył fundusz budowy.

Kamień do budowy i materiał do podwalin ofiarował właśc. Barysza St. Szawłowski. Cegłę wypalają sami włościanie, którzy prócz zwózki materiału także pracę swoją ofiarowali. Do kilku miesięcy stanie zatem w Baryszu polski dom, oddany, jak w swem przemówieniu Grzegorz Sowa zaznaczył, idei krzewienia oświaty i ducha narodowego i pracy około podniesienia dobrobytu przez krzewienie wstrzeźliwości, oszczędności, umiejętnej uprawy roli, budzenia zamiłowania do przemysłu i handlu wśród włościan. Oby dom ten w zupełności odpowiadał tym zadaniom, a inicjatorem jego jak ks. Władce, i przodującym rodzinom włościańskim, około budowy zasłużonym, a to Sawom, Boczarom i innym należy się uznanie i cześć.

→ **Nowy podział administracyjny Wołynia.** Z Łucka piszą do „Kraju“: Wśród tutejszych sfer miarodajnych krąży pogłoski, iż podczas jesiennej sesji Izby państwowej ma być przedłożony wniosek ustawodawczy o nowym podziale Wołynia. Wniosek ten pozostaje podobno w związku z projektem przyłączenia ziemi Chełmskiej do gubernii Wołyńskiej; z tej ostatniej utworzone będą 3 gubernie z siedzibami w Łucku (albo w Równem), w Zaslawiu i w Żytomierzu, tak, aby każdy okręg, celem dogodniejszego zarządu, liczył najmniej 1 milion mieszkańców. W obecnej chwili, podług danych 1906 r., Wołyń na przestrzeni 63.126 wiorst kw. liczy 3,501.608 mieszkańców.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 4 lipca. (Tel. wł.) Spirytus. Za twardy skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl płacono kor. 61.20 do 61.70. Tendencja: niezmienną.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 4 lipca. Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 267.—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 260.25, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 255.50, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 238.—, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 102.—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilią) 5 zł. 19.50, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 470.50, Clary zł. 40 m. k. 148.—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 108.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 111.—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60.40, Ofen 40 zł. 195.—, Palfy 40 zł. m. konw. 190.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 19 zł. 50.40, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 25.75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67.50, Salma 40 zł. m. k. 235.—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 112.—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 500 fr. 185.75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 493.—

Berlin, dnia 4 lipca. Banknoty austriackie 85.05, Spirytus —.—

Paryż, dnia 4 lipca. Trzy procentowa renta 95.30, mąka 28.70.

Wiedeń. (Tel. wł.) Targ wczorajszy wykazał przyjaźniejszą tendencję, z powodu ułatwionych stosunków targu pieniężnego i lepszych widoków na żniwa węgierskie.

Berlin, dn. 5 lipca. Trzy zamknięcie wczorajszej giełdy: Kredyty 194.50, Staatsbahny 148.50 Disconto Comandit 171.—, Berlin. Tow. handl. 159.10 Laura 201.—, Bohumery 208.—, Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za got. 214.20, Kolej warsz.-wied. 99.75, Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Meridionalna —.—, Losy tureckie 147.50 Renta włoska —.—, Harpener kopalnia węgla 196.50, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacje —.—, Lombardy 21.90, Kolej Henry 120.50 Niemiecki bank narodowy —.—, Kanada Proferred 156.90, Akcje żegluga hamburskiej 106.10, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark“ 294.25, 3/4 proc. renta rosyjska z r. 1894 —.—, 3/8 proc. renta rosyjska 76.30 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 83.10, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 95.60 Rheinische Stahlwerke 165.—, Gelsenkirchen 185.75.

Berlin, 5 lipca. 4 proc. węgierska renta złota —.—, węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcje, kredytowe 194.50, Staatsbahny 148.50, Lombardy 21.90, Disconto Comandit 171.—, Ruble 214.20.

Tendencja: chętna.

Frankfurt, dn. 5 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna —.—, Austr. renta złota 98.35, Austr. akcje, kredytowe 194.30, Staatsbahny 148.20, Lombardy 21.80 4-proc. austr. renta koronowa 96.85.

Tendencja: spokojna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, dn. 4 lipca. Pšenica na kwiecień 1908 r. od —.— do —.—, Pšenica na maj od —.— do —.—, Pšenica na październik od 10.90 do 10.91, Żyto na maj od —.— do —.—, Żyto na październik 1908 r. od 8.99 do 9.—, Owies na maj 1908 roku od —.— do —.—, Owies na październik od 8.36 do 8.37, Owies na kwiecień 1909 —.— do —.—, kukurudza nasierp. od —.— do —.—, kukurudza na lipiec od 7.07 do 7.08 Rzepak na maj, 1908 0— do 0—, Rzepak na sierpień od 16.10 do 16.20. Pogoda: gorąco.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 4 lipca b. r. Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa. Pšenica gotowa od 12.30 do 12.50, Pšenica na termin —.— do —.—, Żyto gotowe 10— do 10.20, Żyto na termin —.— do —.—, Owies obrocny gotowy 6.80 do 7.—, Owies obrocny na termin —.— do —.—, Jęczmień pastewny 7— do 7.40, Jęczmień browarniany 0— do —.—, Rzepak —.— do —.—, Lnianka —.— do —.—, Groch pastewny 0— do 0—, Groch do gotowania 8— do 11.—, Wyka 0— do 0—, Bobik 0— do 0—, Hreczka —.— do —.—, Kukurudza 0— do 0—, Kukurudza stars 0— do 0—, Chmiel za 56 kilo —.— do —.—, Koniczyna czerwona —.— do —.—, Koniczyna biała —.— do —.—, Koniczyna szwedzka —.— do —.—, Tymotka —.— do —.—, Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54— do 54.25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —.— do —.—, spirytus ekskontyngentowan 34.75 do 35.—, Usposobienie nieco lepsze. Owies wskutek słabszych dowozów tenduje nadal zwyżkowo.

NAKŁADEM TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO

— — wyszły i są do nabycia w księgarniach — — następujące prace

Romana Dmowskiego:

NIEMCY, ROSYA I KWESTYA POLSKA. Str. XIII i 271. — Kor. 5.—.

Myśli nowoczesnego Polaka. Wydanie trzecie, powiększone, str. 280. — Kor. 3.80.

Wychodźstwo i osadnictwo. Część pierwsza, str. 109. Kor. 2.—.